

RECENZJE I OMÓWIENIA

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XIX 2020 nr 2 (37) s. 183-197

ANDRZEJ FEDOROWICZ

Gladiatorzy z obozów śmierci

Warszawa 2020 ss. 264

Historie więźniów z obozów koncentracyjnych zostały bogato opisane i zaprezentowane szczególnie w ostatnich latach. Pozostało jednak jeszcze parę kart, które nie zostały dostatecznie opracowane. W tym właśnie kontekście warto zwrócić uwagę na pozycję Andrzeja Fedorowicza pt. *Gladiatorzy z obozów śmierci*.

Andrzej Fedorowicz to przede wszystkim dziennikarz i historyk, a także biograf i autor powieści historycznych. Publikował swoje artykuły na łamach „Super Ekspresu”, „Faktu”, „Gazety Wyborczej”, „Polityki”, „Newsweeka. Historia”, „Focusa”, „Uważam Rze. Historia”. Wydał również opracowania zwarte, np. *Łamacz szyfrów*, *Słynne ucieczki Polaków* (1 i 2), a także wiele innych.

Książka pt. *Gladiatorzy z obozów śmierci* ukazuje historię bokserów, którzy w Auschwitz, Gross-Rossen oraz innych obozach koncentracyjnych walczyli na ringu z o wiele silniejszymi i lepiej odżywionymi kapo obozowymi. Na przestrzeni dziewięciu rozdziałów Autor przedstawił historię m.in. takich postaci, jak: Tadeusz Pietrzykowski (1917-1991), Jerzy Janusz Kowalewski (1923-2013), Johann Rucki Trollmann (1907-1944), Leendert Leen Sanders (1908-1922), Salamo Arouch (1923-2009), Antoni Czorek (1915-2004), Hercka Haft (1925-2007), Viktor Young Perez (1911-1945). Przed II wojną światową wielu z nich zdobywało znaczne trofea i tytuły pięściarskie zarówno w kraju, jak i za granicą. Zły los sprawił, że znaleźli się w miejscach zagłady, jakimi były obozy śmierci lub ich podobozы.

Myśl narodowosocjalistyczna zakładała, że każdy Niemiec powinien być sprawny fizycznie, swą posturą i kondycją miał wyrażać potęgę swojej rasy. Stąd zamiłowanie m.in. do sportów walki czy piłki nożnej. Spośród kapo obozowych znaczny procent stanowili więźniowie narodowości niemieckiej, niegdyś odsiadujący wyroki za przestępstwa kryminalne. Oni też cechowali się nieprzeciętną brutalnością wobec więźniów i przez swą gorliwość próbowali zasłużyć sobie u nazistów na prawo pozostania na stanowiskach, dzięki którym mieli większe szanse

na to, by doczekać wyzwolenia. Na kim lepiej trenować swoje umiejętności, a przez to zyskiwać sympatię nazistów, jak nie na więźniach?

Możliwość stoczenia walki, w której widownię stanowali nie tylko obozowi esesmani, ale także więźniowie, dawała szansę potencjalnemu więźniowi na dostanie się do lepszego komanda (tzn. takiego, w którym praca była lżejsza, a racje żywnościowe o wiele większe). Nagrodą za kolejne zwycięskie walki, którą pięściarze dzieli się z innymi więźniami, był często chleb, margaryna, a nawet kocioł zupy, który zostawał po strażnikach, lub inne obozowe przysmaki. Walki były ważne dla więźniów nie tylko dlatego, że stwarzały okazję do pozyskania jedzenia, szczególnie tego z esesmańskich stołów, ale przede wszystkim dlatego, że zdecydowanie podnosiły morale więźniów. Mieli oni okazję zobaczyć znieprawdopodobnych oprawców pokonanych, ich autorytet po przegranej walce często drastycznie spadał. Niektórzy spośród pięściarzy byli jednocześnie członkami ruchu oporu (np. w Auschwitz), a po wyzwoleniu wstępowali do wojska polskiego. Niedzielne walki były również okazją do hazardu, zarówno Niemcy, jak i więźniowie obstawiali potencjalnych zwycięzców.

Autor słusznie porównał historie pięściarzy z obozów koncentracyjnych do walk gladiatorów znanych z historii starożytnej. Podobnie jak wtedy, tak i w czasie II wojny światowej gladiatorzy byli zmuszani do walki wbrew swej woli. W prawdzie wygrana nie dawała wolności fizycznej, jak to niekiedy zdarzało się w starożytności, dawała jednak coś zdecydowanie ważniejszego – wolność ducha.

Naziści sami początkowo podziwiali niektórych z opisywanych pięściarzy, czego wyrazem było chociażby przenoszenie do „lepszego komanda” czy dostarczanie dodatkowych porcji żywności, poza oficjalną nagrodą. Często jednak, gdy dany więzień – zawodnik miał chwilę słabości, problemy ze zdrowiem lub wygrywał zbyt dużo walk, wówczas esesmani oraz kapo nie mieli dla niego żadnej litości.

Autor oparł swoją narrację o dokumenty zaczerpnięte z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, bogatą relację naocznych świadków, a także dostępną literaturę. Uwzględnił przy tym nie tylko literaturę polskojęzyczną, ale i obcojęzyczną. I chociaż książka Andrzeja Fedorowicza nie jest pozycją naukową, lecz popularnonaukową, ma jednak swój istotny wkład w prezentowanie historii II wojny światowej. Należy zauważyć, że Autor włożył wiele pracy, aby fabuła książki była dynamiczna i trzymała potencjalnego czytelnika w ciągłym napięciu. Między innymi z tych powodów warta jest polecenia.

Ks. Adam Szpotański

PIOTR PYTLAKOWSKI

Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski

Poznań 2020 ss. 317

Piotr Pytlakowski z wykształcenia jest dziennikarzem. Publikował swoje artykuły w „Nowej Wsi”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Gazecie Wyborczej”, „Życiu Warszawy”, „Polityce”. Jest także autorem zwartych opracowań, jak chociażby *Republika MSW* (1991), *Czekając na kata. Rozmowa ze skazanym na śmierć* (1996), oraz współautorem m.in. *Alfabetu Mafii* (2004), *Biura tajnych spraw. Kulisy Centralnego Biura Śledczego* (2012) i wielu innych. Nagrodzony m.in. „Polskim Pulitzerem” w kategorii dziennikarstwo śledcze oraz nagrodą Adwokatury Polskiej „Złota Waga”

Przed wstępem Autora w książce zamieszczono wprowadzenie do całości zagadnienia pracownika naukowego Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego prof. Jerzego Kochanowskiego.

Książka pt. *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski* składa się z dwunastu rozdziałów zawartych w czterech częściach. Materiały źródłowe wykorzystane do jej napisania to przede wszystkim artykuły prasowe, artykuły online, a także nieliczne opracowania zwarte. Piotr Pytlakowski w swojej pracy wielokrotnie powoływał się na świadectwa naocznych świadków lub relacje osób, które bezpośrednio nie uczestniczyły w opisywanych wydarzeniach, lecz znały je z opowiadań ich bohaterów. W stworzonej narracji brakuje jakiegokolwiek podparcia się wiarygodnymi źródłami, tj. dokumentami z opisywanego okresu. Stąd też książka nie ma charakteru opracowania naukowego ani popularnonaukowego, lecz zdecydowanie bardziej reportażu.

Autor ma świadomość, że porusza trudny i niewygodny temat. Już we wstępie zaznacza:

Piszę tę książkę, mając świadomość, że znajdą się wśród czytelników tacy, którzy będą mi chcieli wyłupić oczy i obciąć język, bo uznają, że kalam świętą sprawę narodową. Była przecież wojna nie przez Polaków wywołana, a wszystko, co się po niej wydarzyło, jest jej naturalną konsekwencją. Była wina, musi być kara. (s. 15)

Narracja książki skupia się wokół powojennych losów tzw. autochtonów. Autor opisuje przykłady gwałtów i kradzieży dokonanych przez żołnierzy radzieckich, a widzianych oczami ówczesnych dzieci, dziś już ludzi w podeszłym wieku. Przywołuje także sytuacje samosądu, jakiego Polacy dopuszczali się na Niemcach w takich miejscowościach, jak: Aleksandrowo, Nieszawie, Ciechocinek. Ponadto, powołując się na pracę Marka Łuszczyna, ukazuje problem obozów przejściowych dla ludności niemieckiej, w których oczekiwała ona na deportację w głąb Niemiec. Obozów tych na terenie Polski miało być około 200. Po opuszczeniu ich przez ludność niemiecką, w jej miejsce internowano Ukraińców i Łemków. Łącznie

w okresie funkcjonowania obozów, a więc w latach 1945-1950, miały one więzić 150 tys. osób, z czego około 60 tys. poniosło śmierć z powodu głodu, chorób lub nieludzkiego traktowania. Obozy te, zdaniem Autora, znajdowały się w takich miejscowościach, jak: Warszawa, Świętochłowice, Łambinowice, Potulice, Jaworzno, a w niektórych przypadkach w miejscach, gdzie niegdyś stały niemieckie obozy koncentracyjne.

Autor z całą pewnością porusza temat, który uległ zatarciu w polskiej literaturze naukowej, stąd też wymaga szerszego studium i kwerendy zachowanych dokumentów. Oczywiście, na owe zagadnienia należy popatrzeć w sposób czysto naukowy, bez jakichkolwiek uprzedzeń. Być może problem ten nie był wcześniej opisywany właśnie dlatego, aby tym kierunkiem badań zajęło się młodsze pokolenie historyków, pozbawione wspomnianych obciążeń.

Omawiana pozycja jest napisana ciekawym i swobodnym językiem i może zainteresować osoby, które szczególnie pasjonują się historią po II wojnie światowej. Wymaga jednak spojrzenia pozbawionego jakichkolwiek emocji i uprzedzeń, aby właściwie odczytać intencje Autora.

Ks. Adam Szpotański

WOJCIECH KUCHARSKI

Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945-1974

Warszawa 2019 ss. 528

Po II wojnie światowej Polska znalazła się w sferze wpływów radzieckich. Nowi okupanci mieli świadomość, jak istotną rolę w kształtowaniu społeczeństwa spełniał wówczas Kościół katolicki. Dlatego to właśnie Kościół zaraz po podziemiu antykomunistycznym stał się naczelnym wrogiem nowej władzy. Walka z Kościołem odbywała się na wielu płaszczyznach, w tym także na linii dyplomatycznej. Jakimi celami kierowali się komuniści w Polsce, gdy rozpoczęli dyplomatyczną grę ze Stolicą Apostolską? Jak przebiegały zakulisowe rozmowy pomiędzy stroną rządową a kościelną? Próby odpowiedzi na powyższe pytania podjął się Wojciech Kucharski w swojej książce pt. *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945-1974*.

Dr hab. Wojciech Kucharski (ur. 1978) naukowo związany jest z Uniwersytetem Wrocławskim. Specjalizuje się w historii średniowieczna i czasów najnowszych oraz historii Kościoła. Ponadto jest pracownikiem wrocławskiego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. Jest współredaktorem następujących publikacji: *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego* (2009), *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywa* (2011), *Dzieci, młodzież i studenci na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej* (2012).

Opracowanie Wojciecha Kucharskiego zostało wydane przez Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Składa się z pięciu rozdziałów. Jak Autor zaznaczył we wstępie (s. 7), opisuje etapy relacji państwo – Kościół w latach 1945-1974, a także przedstawia poglądy „[...] elit komunistycznych na temat Stolicy Apostolskiej, papieża, Kościoła powszechnego” (s. 8).

Rozdział pierwszy pt. *Zerwanie* ukazuje kulisy zerwania konkordatu przez władze PRL, które nastąpiło 12 września 1945 r. Zdaniem władz polskich to Stolica Apostolska dokonała jednostronnego zerwania umowy, gdyż swoimi decyzjami podczas okupacji niemieckiej naruszyła art. IX konkordatu (s. 25). Komunistom zależało na wyprowadzeniu Kościoła w pole, dlatego zaczęli symulować chęć zawarcia nowej umowy. Ten zabieg był swego rodzaju graniem na czas. Komuniści byli bowiem bardziej skoncentrowani na walce z podziemiem antykomunistycznym, dążyli też do legalizacji władzy przez wybory. Mieli świadomość, że na otwartą walkę z Kościołem nie są jeszcze gotowi. Autor szeroko ukazuje m.in. rzymską misję Ksawerego Pruszyńskiego, a także wielu innych dyplomatów (s. 56-58).

Rozdział drugi zatytułowano *Brak stosunków, brak rozmów, ale nie brak zainteresowania*. Komuniści szukali każdego możliwego sposobu, aby w oczach opinii publicznej zdeklasować papieża Piusa XII (1876-1958), a co za tym idzie także Kościół w Polsce. Jedną z takich spraw była regulacja kształtu administracji kościelnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych, wysiedlenie ludności niemieckiej i wystosowanie 1 marca 1948 r. związanego z tymi wydarzeniami listu papieża do biskupów niemieckich (s. 85-87). Schyłek ery stalinizmu niósł ze sobą zaostrenie stosunku państwa wobec Kościoła. Widocznym znakiem były aresztowania księży, sióstr zakonnych, biskupów, w tym internowanie prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego (1901-1981). Nie brakowało również sądów pokazowych, jak chociażby związanych z kurią krakowską. Zarzucano duchownym, że są agentami Watykanu i pracują na rzecz zachodnich mocarstw. Starano się skłócić środowisko duchownych, by z ich grona pozyskać „postępowych księży”, czyli tzw. patriotów, a także wymusić na biskupach stanowisko, że relacje państwo – Kościół można uregulować na płaszczyźnie wewnętrznej, bez konieczności angażowania w ten proces Watykanu. Opierano się przy tym na wzorce radzieckim (kościół narodowy) lub czechosłowackim, polegającym na złożeniu przez biskupów aktu wierności wobec władz państwowych (s. 120-130). W rozdziale tym Autor ukazuje, w jaki sposób władze polskie postrzegały watykańską dyplomację. Wykaz osób, do których docierały informacje na temat aktywności Stolicy Apostolskiej, rodzi przesądzenie, że do zagadnień tych podchodzono z dużą starannością (s. 170-175).

Rozdział trzeci pt. *Nowy początek* jest poświęcony relacjom PRL i Watykanu za czasów dwóch ważnych dla historii Kościoła pontyfikatów: Jana XXIII (1881-1963) oraz Pawła VI (1879-1978). Wybór Jana XXIII został odczytany przez komunistów dwojako. Po pierwsze jako okazja do nawiązania nowych stosunków,

po drugie szybko zauważono, że Jan XXIII ma zdecydowanie inne podejście do spraw społecznych niż jego poprzednik. Rodziło to ewentualność, że papież może dotrzeć do środowisk robotniczych i chłopskich, co stanowiło dla komunistów jednoznaczne zagrożenie (s. 206-209). Dostrzeżono również ożywienie działań Sekretariatu Stanu i Ambasady polskiej w Rzymie. Z czasem relacja ta stała się na tyle dobra, że nawet ambasador ZSRR w Rzymie wykorzystywał ją do własnych celów. Z kolei Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej wykazywał zainteresowanie nawiązaniem stałych kontaktów z rządem PRL (s. 214-215). Po śmierci Jana XXIII komuniści bardzo często wykorzystywali jego pamięć do walki z episkopatem (s. 234-235). Podobne relacje próbowali nawiązać z kolejnym papieżem, Pawłem VI, tym bardziej, że kard. Wyszyński starał się uzyskać wyłączność na rozmowy z komunistami w sprawie Kościoła w Polsce. Autor bardzo przejrzyście opisuje kwestię propozycji przyjazdu Pawła VI na obchody milenijne (s. 311-315), a także okoliczności związane z wizytą Edwarda Ochaba (1906-1989) w Watykanie (s. 344).

Rozdział czwarty pt. *Normalizacja bez pełnego nawiązania stosunków* Autor poświęcił relacjom pomiędzy Watykanem a PRL na przełomie lat 60. i 70. XX w. Ukazuje kulisy drugiej nieudanej pielgrzymki Pawła VI do Polski (s. 350-355). Ponadto opisuje oficjalne rozmowy prowadzone w dwóch rundach – wiosną oraz jesienią 1971 r. (s. 369). Przedstawia kulisy rozmów mających na celu przywrócenie nuncjatury w Polsce, co byłoby jasnym sygnałem dla społeczności międzynarodowej, że rząd Polski oraz Watykan ostatecznie zmierzają do uregulowania relacji dyplomatycznych pomiędzy obydwoma państwami (s. 450).

Rozdział piąty pt. *Twórcy i wykonawcy polityki wobec Watykanu w okresie braku stosunków dyplomatycznych* ukazuje rolę poszczególnych osób, które z ramienia partii brały udział w tworzeniu i kształtowaniu polityki wobec Watykanu, oraz poszczególnych ministerstw i urzędów (s. 480).

Książka została zrecenzowana przez dr. Andrzeja Grajewskiego oraz dr. Władysława Bulhaka i uzyskała wysoką ocenę merytoryczną. Dr Andrzej Grajewski w recenzji wydawniczej tak oto odniósł się do omawianej pozycji:

Praca dr. Wojciecha Kucharskiego pt. *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945-1974* stanowi podsumowanie całego dorobku histografii na ten temat oraz wznosi nowe ustalenia autora, poczynione na podstawie własnych badań i obszernych kwerend źródłowych [...]. Żaden z autorów zajmujących się tą problematyką nie przeprowadził kwerendy tak szerokiej i pogłębionej.

Autor oparł swoją narrację o liczne archiwa zaczerpnięte m.in. z Archiwum Akt Nowych, Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego, Archiwum Diecezjalnego w Opolu, Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu,

Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie. Ponadto wykorzystał bardzo bogaty zbiór materiałów źródłowych, pamiętników, dzienników i wspomnień, opracowań, czasopism itp.

Tak sformułowana struktura opracowania pozwoliła na wielopłaszczyznowe przedstawienie badanego zagadnienia. Praca Wojciecha Kucharskiego ma charakter wybitny. Przedstawia wątki (np. rozmowy dyplomatyczne i osoby z nimi związane) dotąd nieznanego szerszemu gronu naukowemu. Pomimo że porusza dość trudną problematykę, nie jest napisana „ciężkim” językiem, kunszt naukowy w pełni komponuje się z wysokim poziomem literackim. Niewątpliwą zaletą są doskonale opracowane, tak pod względem metodycznym, jak i praktycznym, przypisy. Reasumując, pozycja jest konieczną lekturą dla osób studiujących najnowszą historię Polski i Kościoła, a także relacji dyplomatycznych pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską. Opracowanie to winno też być podstawą o dalszych badań i publikacji związanych z tymi zagadnieniami.

Ks. Adam Szpotański

JAN RYSZARD SIELEZIN

Na obrzeżach historii. Ks. Prałat Dominik Kostial: życie i działalność duszpasterska (30 I 1899-17 VII 1974)

Jelenia Góra 2020

Prof. dr hab. Jan Ryszard Sielezin jest pracownikiem Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego. To znany, ceniony i rozpoznawalny w środowisku naukowym badacz i nauczyciel akademicki. Imponują jego szerokie zainteresowania badawcze. Zajmuje się naukowo m.in. metodologią badań, myślą polityczną, biografistyką, stosunkami państwo – Kościół, opozycją polityczną w PRL. Jego dorobek naukowy budzi uznanie. W sumie opublikował ponad 366 artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz 19 książek.

Tym razem pochylił się nad problematyką, która jest mu szczególnie bliska. Książka została napisana zgodnie z kanonami sztuki pisarskiej. Autor zgromadził i umiejętnie wykorzystał ogromną ilość istotnych informacji, bezpośrednio bądź pośrednio związanych z osobą duchownego. Opracowanie tematyki, z którą przyszło mu się zmierzyć, zajęło mu dobrych parę lat.

W tym kontekście należy zauważyć, iż biografistyka jest dziedziną piśmiennictwa o długiej, sięgającej antyku tradycji i wielu odmianach. To dziedzina wiedzy z pogranicza historii i literatury. Obejmuje typ twórczości, gdzie tzw. „jedność tworzy dzieło życia”. W szczególności biografistyka wywodzi się z greki i oznacza opisywanie życia (*bios* – życie oraz *grapho* – pisze). Dziedzina ta obejmuje więc biografie zazwyczaj znanych ludzi, którzy wnieśli znaczący wkład w szeroko pojęte dzieje powszechne bądź społeczności lokalnej.

Taką postacią był niewątpliwie niezłomny kapłan ks. Dominik Kostial. Długo musieliśmy czekać na opracowanie biografii tego zasłużonego, zwłaszcza dla lokalnej społeczności, kapłana, społecznika i bohatera. To jedna z wielu tzw. białych plam naszej historii najnowszej. Zapewne nie wszystkie wątki z jego bogatego życia z przyczyn obiektywnych zostały wyjaśnione i zbadane. Niemniej może to być dobry przyczynek do podjęcia bardziej pogłębionych badań nad nieznanymi dostatecznie wątkami tematycznymi biografii. Refleksję tę kieruję zwłaszcza do młodych badaczy historii i politologii.

Opracowanie tak sformułowanego tematu biograficznego wymagało znajomości i opanowania warsztatu metodycznego i merytorycznego. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że problematyka źródłoznawcza nie jest obca Autorowi książki. Ten aspekt pracy badawczej konsekwentnie wdraża w swojej bogatej twórczości naukowej. Recenzowana książka jest wzorcowym przykładem, jak należy poprawnie merytorycznie i metodycznie napisać biografię. Przy tym, co istotne, premiuje i akcentuje w pracach naukowych decydującą rolę źródła historycznego. Determinuje ono bowiem proces dochodzenia do obiektywnej prawdy historycznej (zob. J.R. Sielezin. *Badania źródłoznawcze w politologii. Wybrane zagadnienia metodologiczne*. Wrocław 2010 s. 68-88 i in.).

Konstrukcja pracy jest poprawna metodologicznie i nie budzi zastrzeżeń merytorycznych. Zakres chronologiczny obejmuje prawie 75 lat, od urodzenia kapłana aż do jego śmierci. Cezura czasowa, chociaż wąska, wskazuje na rozległe ujęcie problematyki.

Publikacja składa się ze wstępu oraz pięciu rozdziałów tematycznie ujętych w sposób problemowy. Rozbudowane rozdziały ze szczegółowymi podtytułami świadczą o tym, że Autor zdołał zgromadzić znaczącą ilość materiałów i źródeł. Odnoszą się one w głównej mierze do omawianej postaci biograficznej. Co istotne, Autor w sposób nowatorski zdołał osadzić omawianą postać w istniejących wówczas realiach społeczno-politycznych. Przystępnie, ze swadą, a zarazem poprawnie warsztatowo nakreślił kolejne etapy życia.

W rozdziale pierwszym: *Dzieciństwo i młodość* Autor ukazuje decydujący wpływ środowiska rodzinnego na dalsze losy bohatera. Czynniki te determinowały rodzące się z czasem powołanie kapłańskie, jak również rozległe pasje i zainteresowania. Wpajany przyszlemu kapłanowi od dzieciństwa właściwy, katolicki *de facto*, system wartości wywalał z biegiem lat szlachetne i patriotyczne postawy. Pozwalało mu to łatwiej znosić i przezwyciężać trudne niekiedy warunki bytowe. Z wysiłkiem zdobywane szczeble edukacji szkolnej wywalały z kolei hart ducha, prawy charakter i przejawy szlachetności. Z czasem ks. Kostial stał się cenionym, oddanym duszpasterzem i nauczycielem religii.

Rozdział drugi zatytułowano *Organizator polskiego duszpasterstwa we Wrocławiu*. Autor przedstawia w nim niełatwe warunki, w jakich bohaterowi przyszło

pełnić posługę duszpasterską w nowej rzeczywistości ustrojowo-politycznej po II wojnie światowej (1946-1949).

Z kolei rozdział trzeci prezentuje meandry pracy duszpasterskiej, którą sprawował w parafii pw. Świętych Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze. Lata 1953-1956 w tzw. Polsce Ludowej to czasy szczególnych szykan i represji wobec księży i Kościoła katolickiego w ogóle. Represje te nie ominęły również parafii w Jeleniej Górze. Zwłaszcza dotyczyło to działalności ze strony organów bezpieczeństwa państwa. Autor, wykorzystując niedostępne dotychczas materiały źródłowe, ukazuje wyrafinowane i perfidne metody represyjne władz partyjnych i bezpieczeństwa. Doświadczyła ich w szczególności parafia pw. Świętych Erazma i Pankracego, jak też osobiście sam ks. Dominik Kostial. Udokumentowane przez Autora metody stosowane przez władze bezpieczeństwa (system donosicielstwa, podsłuchy, agentura itp.) nie odnoszą się tylko do bohatera książki. Polityka ta dotyczy w zasadzie wszystkich tzw. niepokornych i wrogich kapłanów. Chociaż w tym obszarze naszych dziejów jest znaczący postęp, to jednak wielu niezłomnych kapłanów – jak mówili komuniści „wrogów ludu” – czeka wciąż na weryfikację swojej biografii.

Rozdział czwarty nosi tytuł *Praca duszpasterska ks. Kostiala w latach 1956-1974: akcydensy i przyczynki*. Na tle ogólnej sytuacji politycznej w Polsce Autor ukazuje działalność duchownego w okresie zmian popaździernikowych (1956-1959).

Niezwykle ciekawie i nowatorsko ujęty jest rozdział piąty zatytułowany *Post scriptum*. Autor ukazuje w nim niezwykle bogaty i godny naśladowania portret duchownego. Wizerunek ten przedstawia w oczach potomnych i historii.

Recenzowana praca zawiera ponadto obszerną bibliografię, indeks nazwisk i aneks źródłowy. Ten ostatni znacznie ułatwia czytelnikom poruszanie się w omawianej tematyce. W książce zamieszczone są liczne zdjęcia i różnorodne dokumenty źródłowe. Bogate w wymowie materiały ikonograficzne stanowią cenne uzupełnienie treści tematycznych publikacji. Szczególną uwagę, co już wcześniej podkreśliłem, Autor zwraca na źródła. Wykaz zróżnicowanych materiałów i źródeł archiwalnych, bibliograficznych czy prasowych wykorzystanych w rozprawie jest imponujący. Uszeregowano je według obowiązujących badacza zasad metodycznych, a więc: archiwalne, drukowane, metrykalne, prasa itp. Obszerna literatura dowodzi, że Autor starał się nie pominąć niczego, aby zgłębić tę, mało dotychczas znaną, postać Kościoła katolickiego.

Recenzowana praca jest dziełem oryginalnym i wartościowym. Wnosi twórczy wkład w poszerzenie wiedzy o postaci mało znanej i rozpoznawalnej. Ten bez wątpienia niezłomny kapłan zasłużył na upamiętnienie! Autor potrafił zachować duży obiektywizm w ocenie wydarzeń i dał przekonującą interpretację. Wykazał także godną pochwały dociekliwość badawczą.

Otrzymaliśmy wartościową pracę, opartą na wnikliwie przeprowadzonych badaniach źródłowych, bibliograficznych, prasowych i epistolograficznych. Autor

wykorzystał różnorodne źródła i opracowania: archiwalne, bibliograficzne, pamiętniki, wspomnienia, relacje, prasę, opracowania słownikowe i encyklopedyczne. Komunikatywny język i wartka narracja czynią z rozprawy interesującą i wartościową pozycję naukową, mogącą zainteresować – w co nie wątpię – nie tylko znawców profesjonalnych. Publikacja ta skierowana jest też do miłośników historii regionalnej, studentów i wiernych Kościoła katolickiego. Jestem przekonany, że recenzowaną pracę mogą czytać z zainteresowaniem osoby niekoniecznie z wykształceniem humanistycznym. Opracowana jest bowiem w sposób przystępny, przejrzysty, a ponadto bogata w walory poznawcze i intelektualne. Co istotne, zawiera też wiele interesujących wątków z tematyki regionalnej.

Janusz Stefaniak

ARTUR OCHAŁ

Tajemnice strażnicy WOP w Konarach (1945-1947).

Szabrownictwo, dezercje, morderstwo

Szczecin 2020 ss. 222

Major Straży Granicznej Artur Ochał pełnił służbę w Morskim Oddziale Straży Granicznej. Jest również autorem takich opracowań, jak: *Na litewskiej rubieży. Brygada Korpusu Ochrony Pogranicza Grodno (1929-1939)* (2017), *Tarcza II Rzeczypospolitej. Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939* (2018). Opublikował także na łamach licznych czasopism naukowych oraz w pracach zbiorowych wiele artykułów dotyczących historii polskich jednostek granicznych w XX w.

Prezentowana książka została napisana w ramach Centralnego Projektu Badawczego Instytutu Pamięci Narodowej pt. *Wojsko Polskie w strukturach państwa w XX w.* Wydana pod egidą Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddział w Szczecinie. Druk i oprawa: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. Recenzje wydawnicze dla powyżej publikacji napisali: dr hab. Tomasz Głowiński i dr Grzegorz Gorzyński.

Opracowanie składa się z pięciu rozdziałów. W ramach aneksu Autor umieścił wybrane biogramy oficerów 11. Oddziału WOP w Kłodzku oraz funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i żołnierzy Głównego Zarządu Informacji WP. Książka posiada także indeks osobowy oraz indeks miejscowości.

Autor oparł swoją narrację o szereg źródeł zaczerpniętych z archiwów oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, a także o Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie oraz Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie. Ponadto wykorzystał materiały zaczerpnięte z czasopism „Granica” oraz „Trybuna Dolnośląska”. Celem jaśniejszego ukazania opisywanego problemu wykorzystał szereg opracowań oraz źródeł internetowych. Już na wstępie dokonał analizy i klasyfikacji źródeł oraz

literatury wykorzystanej w pracy (jako stanu badań), wskazując przy tym niejako hierarchię poszczególnych materiałów i ich zastosowanie w pracy (s. 10-12).

Autor we wstępie określił cel i zakres prowadzonych przez siebie badań. W swojej książce pragnął odpowiedzieć na pytanie: czy postać ppor. Jana Kajdy, znaną z historii polskich jednostek granicznych oraz historii Dolnego Śląska, należy uznać za niezłomną, czy też nie?

Rozdział pierwszy zatytułowano *Polskie początki na ziemi kłodzkiej (1945-1946)*. Autor prezentuje w nim proces zasiedlania terenu Kotliny Kłodzkiej przez ludność polską i związane z nim kontrowersje, m.in. konflikt polsko-czechosłowacki w 1945 r. (s. 19-24). Następnie przedstawia okoliczności tworzenia struktur WOP, w tym także powstanie 11. Oddziału WOP w Kłodzku (s. 27-33). W rozdziale pierwszym porusza również temat szabrownictwa, a także wysiedlenia ludności niemieckiej i migracji społeczności żydowskiej (s. 36-47). Ostatnią kwestią, nad którą Autor pochyla się w tym rozdziale, jest aktywność Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) na terenie Dolnego Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem powiatu kłodzkiego oraz referendum ludowego z 30 czerwca 1946 r. (s. 49-52).

Rozdział drugi pt. *Strażnica WOP w Konarach* jest poświęcony opisaniu i scharakteryzowaniu placówki w Konarach, która rozpoczęła służbę 1 listopada 1945 r. (s. 53-54). Autor wymienia dowódców owej strażnicy, przedstawia także najważniejsze momenty z historii jej funkcjonowania. Opisuje przeprowadzone działania, najbardziej charakterystyczne dla tej placówki (s. 62-64). Rozkazem dowódcy 11. Oddziału OP do Strażnicy WOP nr 244 w Konarach skierowano ppor. Jana Kajdę, który z dniem 1 czerwca 1946 r. objął stanowisko zastępcy komendanta ds. polityczno-wychowawczych. W tym miejscu Autor przedstawia biogram ppor. Kajdy (s. 67-68). Poświęca także wiele uwagi działaniom żołnierzy przed referendum ludowym skierowanym do ludności cywilnej oraz roli ppor. Kajdy w tych działaniach (s. 71-75).

W rozdziale trzecim *Dezercje i oblawy* Autor przedstawia przykłady dezercji żołnierzy oraz związane z nimi okoliczności (s. 83-90). Opisuje także, w jaki sposób odbywały się oblawy i z jakim skutkiem udawało się ująć dezertersów (s. 94-106).

W rozdziale czwartym pt. *Śledztwa i procesy* wiele uwagi poświęcono przeprowadzonemu śledztwu i dalszym zatrzymaniom (s. 113-120). Autor skupia się na okolicznościach zatrzymania ppor. Kajdy, jego procesie oraz trwającej wokół niego kampanii prasowej. Przykładowo „Trybuna Dolnośląska” informowała o procesie ppor. Kajdy oraz jego pomocników 16 stycznia 1947 r. Byli oni ukazywani jako „banda” działająca z polecenia władz PSL, które także udzielały im schronienia. Wszystko po to, aby zgodnie ze wzorem sowieckim ukazać PSL w jak najgorszym świetle i uzasadnić działania bezpieki wobec jego władz i działaczy (s. 140). Dalej Autor zajmuje się problematyką tzw. Teczki Brzeskiego, przedstawia opis jego werbunku, przytacza dokument zobowiązania do współpracy, a także

charakterystykę pracy. Podaje także istotne daty zarejestrowania ppor. Kajdy początkowo jako tajnego informatora, a następnie jako rezydenta (s. 144-147).

Rozdział piąty *Powiązanie sprawy i dalsze losy uczestników* przedstawia wszystkie poboczne wątki związane ze sprawą ppor. Kajdy, np. osobę por. Antoniego Uła czy ppłk. Witolda Skwarczyńskiego (s. 151-158). Ponadto w rozdziale tym ukazane są dalsze losy uczestników dezercji oraz ich pomocników (s. 159-168). Autor postanowił zmierzyć się także z mitami, które towarzyszyły sprawie ppor. Kajdy, np. przynależność do Narodowych Sił Zbrojnych, ale także wieloma oskarżeniami, jakie w okresie PRL kierowano wobec niego (s. 170-176). W ostatnim paragrafie piątego rozdziału Autor ponawia pytanie postawione we wstępie: czy wobec ppor. Kajdy można zastosować termin *Żołnierz Niezłomny?* W odpowiedzi na nie, oprócz wyników własnych badań, podpira się również argumentami przedstawionymi przez innych historyków, np. prof. Roberta Klementowskiego czy Krzysztofa Szwagrzyka (s. 179-183).

Opracowanie Artura Ochały, choć należy uznać za napisane na wysokim poziomie naukowym i literackim, posiada jednak nieliczne niedociągnięcia. Wśród nich trzeba wymienić brak daty dostępu do źródeł internetowych (w środowisku Internetu często zdarza się, że niektóre informacje są usuwane, w takim przypadku określenie daty dostępu do danej strony na pewno ułatwiłoby jej odnalezienie) czy brak streszczenia opracowania w języku angielskim, co w dzisiejszych czasach jest niejako standardem.

Książka Artura Ochały pt. *Tajemnice strażnicy WOP w Konarach (1945-1947). Szabrownictwo, dezercje, morderstwo* jest ważną i ciekawą pozycją w historiografii Dolnego Śląska i Kotliny Kłodzkiej. Ze względu na treść oraz wykorzystane źródła warta jest uwagi. Stanowi także podstawę do dalszych badań chociażby dziejów ochrony granic polskich w XX w. czy powojennej historii Dolnego Śląska.

Ks. Adam Szpotański

Ks. JÓZEF MANDZIUK

Żeńskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej

Warszawa 2020, ss. 584

Życie zakonne w Kościele ma bogatą tradycję sięgającą niemalże początków chrześcijaństwa. Jego zaczątki widoczne są już w III i IV w. na pustyniach Egiptu i Syrii. Zaznaczają się dwa nurty: pustelniczy i cenobityczny. Pierwszy stawiał akcent na doskonałość osobistą w odosobnieniu (św. Antoni, 251-356), drugi preferował życie wspólnotowe zorganizowane według określonych norm (św. Pachomiusz, 292-346). Obydwa odłamy monastycyzmu wzajemnie się uzupełniały i ubogacały duchowość Kościoła. Z upływem czasu powstawały uregulowania prawne (reguły) wspólnot mniszych, które podpadały zewnętrznie pod władzę

zwierzchnią biskupów. Wspólnoty życia konsekrowanego na przestrzeni wieków starały się naśladować Chrystusa, praktykując trzy cnoty: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Pierwotnie to mężczyźni stanowili wyłączność osobową w klasztorach, zresztą nic wyjątkowego w świecie patriarchalnym. Jednakże teologia św. Pawła otworzyła drzwi Kościoła dla kobiet. Znanym przykładem kobiety – mniszki jest św. Scholastyka (480-542), siostra św. Benedykta, założyciela benedyktynów. Do dziś jego klasztor na Monte Cassino we Włoszech, będący niegdyś cywilizatorem Europy i redutą przeciw zakusom zła i destrukcji, przypomina żyjącym dawne dzieje monastycyzmu. Niewątpliwie wcześniej, jeszcze przed św. Scholastyką, dążyły do doskonałości liczne zastępy dziewic i wdów, które tworzyły nieformalne zrzeszenia; nierzadko niosły one pomoc materialną i duchową osobom chorym, opuszczonym, samotnym, prześladowanym i wykluczonym. Działając społecznie, znajdowały szacunek u prozelitów i u przełożonych gmin. Na ręce lokalnych biskupów składały *vota virginitalis et castitatis*. Ich pozycja została dostrzeżona i doceniona.

W średniowieczu zakony żeńskie funkcjonowały w pełni w całym Kościele. Zdarzało się, że papieże hamowali powstawanie nowych formacji zakonnych zarówno męskich, jak i żeńskich w trosce o ich bazę materialną i kondycję religijno-duchową. Ziemia śląska nie była wyjątkiem, gdy idzie o zakorzenienie się tu zakonów żeńskich. Tutejszy lud Boży łąknął także wzorów chrześcijańskich, modlitwy tudzież posług samarytańskich. Pamiętajmy, że w dawnych czasach do biednych nie docierała w całej rozciągłości pomoc społeczna w dzisiejszym rozumieniu. Każdy człowiek był przeważnie zdany na siebie. To właśnie często zakony, zwłaszcza żeńskie, pełniły rolę domów opieki społecznej oraz szpitali, wreszcie spełniały nieprzecenioną rolę w wychowaniu i edukacji dziewcząt, przyszłych żon i matek, dobrze uformowanych w duchu chrześcijańskim w szkółkach przyklasztornych.

Sieć zakonów żeńskich na Śląsku wygląda imponująco, w nie mniejszym stopniu ich działalność religijno-społeczna. Jedna gałąź zakonna rozwijała się dynamicznie, inna przygasła bądź zupełnie zanikała. Życie zakonne tępione było przez władze pruskie poprzez edykt sekularyzacyjny z 1810 r. i w dobie kulturkampfu. Najtrudniejszy dla monastycyzmu śląskiego był r. 1945, kiedy siostry pochodzenia niemieckiego musiały opuścić swoje klasztory, plądrowane przez żołnierzy Armii Czerwonej, dopuszczających się gwałtów na zakonnicach. Do opuszczonych klasztorów przybywały polskie zakonnice, które kontynuowały dzieło poprzedniczek. Mimo prześladowań ze strony władz komunistycznych sieć istniejących placówek zakonnych była wprost imponująca. Aktualnie największym problemem dla żeńskich wspólnot życia konsekrowanego jest brak powołań.

Książka pt. *Żeńskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej*, napisana i świeżo wydana przez ks. prof. Józefa Mandziuka, daje kompendium wiedzy w przedmiotowej tematyce. Monografia obejmuje cztery rozdziały. Rozdział pierwszy: *Średniowieczne zakony żeńskie w diecezji wrocławskiej*, drugi: *Zakony żeńskie*

w diecezji wrocławskiej w czasach wczesno-nowożytnych (1520-1741), trzeci: *Żeński monastycyzm w (archi)diecezji wrocławskiej w czasach nowożytnych (1741-1945)*, czwarty: *Żeńskie wspólnoty życia konsekrowanego w archidiecezji wrocławskiej w czasach najnowszych (1945-2020)*. Omawiane opracowanie jest wyczerpujące i bardzo potrzebne, bowiem współczesny czytelnik dowiaduje się o życiu i działalności śląskich sióstr zakonnych w różnych dziedzinach na przestrzeni wieków.

Dzieło odznacza się dużą estetyką wydawniczą, począwszy od gustownej okładki. Ubogacone jest spisem 36 tabel i 48 fotografii. Bogata bibliografia podnosi niewątpliwie walory naukowe tej gigantycznej pracy. Autor umieścił w niej tylko pozycje, które cytował w swoim dziele. Zarówno naukowcy, jak i adepci nauki mogą skorzystać ze sporej dozy informacji z zakresu żeńskiego monastycyzmu w (archi)diecezji śląskiej. Autor sięgnął do źródeł pisanych i drukowanych rozsianych po różnych archiwach, przeważnie zakonnych, w kraju i za granicą; spożytkował również zasoby archiwalne pochodzące z Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, będąc tam pracownikiem na początku swej kariery naukowej historyka Kościoła. Zebrał wówczas liczne materiały archiwalne, które w części wykorzystał w swojej 12-tomowej edycji uniwersyteckiej i 8-tomowej edycji bibliofilskiej pt. *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. Liczne cytowane opracowania oczywiście wpływają na wartość książki, wydanej w dojrzałym wieku 80 lat życia Autora, który zamierza jeszcze wydać drukiem podobną pracę, tym razem na temat zakonów męskich na ziemi śląskiej.

Autor posiada dar syntezy, zwięzłości ujęcia tematyki i poszczególnych problemów w całość. W prezentowanej pracy zachowana jest wielka równowaga między szczegółami, wydarzeniami dobrze ilustrującymi bieg historyczny a całością ujęcia podjętej problematyki. Niewątpliwie jest to talent, ale i ogromne doświadczenie. Historyk Kościoła śląskiego uporał się z problemem licznych podziałów diecezji wrocławskiej na przestrzeni wieków. Do powstania administracji apostołskiej i diecezji katowickiej oraz diecezji berlińskiej obejmowała ona cały Śląsk (z wyjątkiem Kotliny Kłodzkiej) i tzw. delegaturę berlińską. Nowe cyrkumskrypcje archidiecezji wrocławskiej nastąpiły po zakończeniu II wojny światowej, w 1992 i w 2004 r. Klasztory poszczególnych wspólnot zakonnych znalazły się na terytorium powstałych diecezji i w ich granicach siostry zakonne kontynuowały swoją działalność. Należały one do swoich prowincji, które znajdowały się również poza granicami (archi)diecezji wrocławskiej. Autor ukazał dzieje wspólnot zakonnych istniejących w określonym czasie na terytorium (arcy)biskupstwa wrocławskiego.

Ks. prof. Mandziuk w zakończeniu swojego dzieła napisał:

Na koniec można postawić pytanie: czy we współczesnym sekularyzowanym świecie życie zakonne ma sens i jest potrzebne Kościołowi i państwu? Wszak często słyszy się opinie, że monastycyzm jest przeżytkiem, reliktem przeszłości, skazanym na wymarcie w niedługim już czasie. Podobne opinie głosili zwolennicy Oświecenia, a przecież w trudnym XIX stuleciu nastąpiła ogromna

eksplozja nowych wspólnot zakonnych w różnych krajach, których trudno jest nawet zliczyć. Tak samo jest i dzisiaj, kiedy wprost konieczne są zakony kontemplacyjne, w których trwa nieustanna modlitwa, bo jest jej wciąż za mało. Natomiast zgromadzenia zakonne muszą dzisiaj odpowiadać na nowe wezwania i szukać nowych sposobów niesienia pomocy człowiekowi potrzebującemu, często zagubionemu we współczesnym świecie. (s. 553)

Autor ma nadzieję, że jego książka trafi do rąk młodych dziewcząt, które odczuwają komunie z Jezusem Oblubieńcem i którym należy umożliwić realizację ideałów w komunii z osobami konsekrowanymi.

Ze swojej strony zakończę podane refleksje przemyśleniami Feliksa Konecznego, mojego nauczyciela. Ów polski historyzof z przełomu XIX i XX w. zachęcał rodaków do pisania, mimo ewentualnych błędów wynikających z różnych przyczyn, które niech poprawiają przyszłe pokolenia. Ale cóż można korygować, jeśli nie ma tekstów? Ta zachęta płynie również do duchownych wszystkich stanów w kraju, aby nie trwonili swojego powołania i nie rozmiękali go na drobne. Warto tu przypomnieć nasze pochwały pod adresem kleru niemieckiego na Śląsku. Z ich dorobku pisarskiego korzystają z lubością polscy historycy. Przeto i my naśladowmy dobre wzorce. Każde bowiem ujęcie intelektualne wynikające z przemyśleń osobistych lub z poznania potocznego bądź naukowego prowadzi do ubogacenia naszej kultury o nowe pojęcia i stawia na wyższy poziom cywilizację łaćńską na ziemi polskiej.

Mieczysław Kuriański

